

# Stosunek do zapożyczeń tureckich na Bałkanach jako problem tożsamościowy

Artur Stęplewski

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Abstrakt

Autor tekstu koncentruje się na problemie puryzmu językowego w zakresie pożyczek leksykalnych. Bałkany pod tym względem wciąż stanowią ciekawy przykład angażowania języka w kwestie tożsamości. Wielowiekowe przebywanie Turków osmańskich na terenach Półwyspu spowodowało, że do lokalnych idiomów dostały się tysiące leksemów wschodnich. Od XIX wieku zapożyczenia te traktowane są jako zbędny bagaż pozostawiony po wrogach i eliminowane z języków standardowych, choć wciąż żyją w odmianie mówionej.

**Słowa kluczowe:** zapożyczenia tureckie, Bułgaria, Bośnia, Chorwacja, Serbia, Bałkany, tożsamość

## Abstract

The paper focuses on the problem of language purity in terms of lexical loans. The Balkan Peninsula is still an interesting example of engaging language in national identities. The centuries-old stay of Ottoman Turks in the Peninsula area had made thousands

of Eastern lexemes come to local idioms. Since the nineteenth century these borrowings are considered as unnecessary luggage left behind by enemies and have been eliminated from standard languages, although they still live in a spoken language.

**Keywords:** Turkish loanwords, Bulgaria, Bosnia, Croatia, Serbia, Balkans, identity

Zapożyczenia językowe we współczesnych opisach językoznawczych zwykle traktowane są jako dopuszczalny element tworzenia leksykonu konkretnego idiomu, o ile takie są potrzeby cywilizacyjne czy kulturowe<sup>1</sup>. Jednocześnie, już takie traktowanie wyrazów pochodzących z innego języka sprzyja pojawianiu się reakcji negatywnej wynikającej z ukrytego założenia, że idiom pożyczający, a zatem również jego użytkownicy, stoją na znacznie niższym etapie rozwoju ekonomicznego, przemysłowego, kulturowego, a także – w dzisiejszych czasach – technologicznego<sup>2</sup>. Badania komparatystyczne lingwistyki jednak stanowczo dowodzą, że nie istnieją języki, które byłyby w stanie oddawać realia różnorodnych sfer życia wspólnoty bez wymiany leksykalnej. Mimo wszystko potoczna świadomość, podparta argumentami ideologicznie sterowanej nauki, posługuje się mitem o funkcjonującej lub zakładanej do realizacji czystości języka narodowego, standardowego lub ogólnego. Skoro zatem czysty, tzn. pozbawiony wpływów obcych ma być idiom, to i naród, czyli użytkownicy języka muszą przedstawiać homogeniczny twór całkowicie samowystarczalny.

Idea narodu zjednoczonego wspólnym państwem i językiem jest stosunkowo nowym wynalazkiem i – jak wiadomo – sięga przełomu XVIII i XIX wieku. W upowszechnieniu koncepcji jeden naród – jeden język – jedno państwo największą rolę odegrała rewolucja francuska i proces konsolidacji Państwa Niemieckiego. Początkowo oba zjawiska historyczne stanowiły alternatywne wzory tworzenia nowoczesnego państwa. W wypadku Francji rewolucja uczyniła z mieszkańców całego terytorium obywateli, zaś obowiązującym idiomem stała się paryska francuszczyzna, która odtąd była i jest językiem wykładowym na wszystkich etapach edukacji oraz w kontaktach obywatel – państwo. Mimo

<sup>1</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* pod red. K. Polańskiego podaje lapidarną definicję: „Zapożyczenie językowe. Element przyjęty z obcego języka” (*EJO* 2003, 668).

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat m.in. w: B. Walczak, *Między snobizmem i modą, a potrzebami języka. Czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987.

że władzę po przewrocie przejął stan trzeci, to wzorcowym modelem języka pozostał ówczesny, elitarny styl wykształconej/kulturalnej mniejszości. Pozostałe, regionalne idiomy zostały uznane za dialekty lub gwary i ich funkcjonowanie zredukowano do roli narzędzia komunikacji w sferze rodzinnej i lokalnej. Jednocześnie opieranie się centralistycznej dominacji paryskiego języka francuskiego uznawane było za akt wrogości wobec rewolucji i ludu lub – inaczej mówiąc – obywatelstwa narodowego<sup>3</sup>.

Model niemiecki natomiast opierał się na wspólnocie etniczno-kulturowej. Jego podstawą miało być przekonanie o wspólnym pochodzeniu wszystkich członków narodowej jedności, co najwyraźniej odzwierciedlać miał wspólny język lub – posługując się terminologią J.G. Herdera – językowy duch narodu. Podkreślenie to jest o tyle ważne, że – w odróżnieniu od modelu francuskiego – ogólny standard niemiecki trzeba było dopiero stworzyć! Stąd intensywne badania właśnie niemieckich lingwistów nad historią języka, jego korzeniami i autentycznym, rodzimym paradygmatem leksykalnym, co skutkowało wprowadzaniem do standardu językowego wyrazów uznanych za czysto niemieckie, a pochodzących z lokalnych odmian idiomu mówionego lub form odnalezionych w pisanych tekstach historycznych. To właśnie w modelu niemieckim pojawiła się tendencja do zastępowania wyrazów francuskich – języka salonów i elit europejskich – formami germańskimi, choć w ten sposób proces homogenizacji państwa trwał o wiele dłużej niż we Francji i przyjmuje się, że pełna etniczacja (w tym także językowa) nastąpiła dopiero w roku 1913<sup>4</sup>.

Mimo odmiennych dróg, obie idee doprowadziły do wspólnego celu, tzn. do pojawienia się standardowego języka utożsamianego z geograficznym i politycznym terytorium państwa narodowego. Czynnikiem natomiast, które utrwaliły schemat nacjonalizmu językowo-kulturowego, były z całą pewnością: centralizacja i biurokratyzacja państw, co objęło powszechną edukację, oraz rewolucja przemysłowa i komunikacyjna, które wymusiły i przyspieszyły mobilność ludności, odrywając ją od lokalnych wspólnot. Znajomość języka państwowego odtąd stała się przepustką do korzystania z praw obywatelskich i partycypowania w ekonomicznym rozwoju.

---

<sup>3</sup> Tomasz Schramm pisał: „Podkreślić tu należy zwłaszcza przełamywanie partykularyzmów językowych. Unifikacja rewolucyjna przyczyniła się do rozpowszechnienia, wraz z ideą narodu, także języka narodowego, zastępującego w jakimś stopniu dotychczasowe dialekty regionalne” (Schramm 1990, 140).

<sup>4</sup> Szerzej na temat kształtowania się standardu ogólnie niemieckiego patrz A. Szulc, *Historia języka niemieckiego*, Warszawa 1991.

Oba wzorce państwowotwórcze zaskakująco szybko zaczęły być wprowadzane – już jako zhomogenizowany schemat – w ruchach narodotwórczych (chętnie określanych również jako „przebudzenie narodowe”) wśród Słowian. Znajomość i popularność nowych, niemieckich myśli historiozoficznych, szczególnie Herderowska koncepcja ducha narodu wyrażonego w języku, ale też J. Ch. Adelunga i J.G. Fichtego, wprowadzanych i upowszechnianych na terenach Słowiańszczyzny przez takich badaczy jak J. Dobrovský, J. Kopitar, J. Safarik oraz literatów pokroju J. Kollára, połączyły się z europejską ingerencją Napoleona, z którą szła nadzieja na uzyskanie autonomii lub niepodległości. Trzeba też od razu powiedzieć, że ideologia językowego nacjonalizmu zrobiła największą karierę właśnie – ogólnie rzecz ujmując – w Centralnej i Wschodniej Europie; co więcej, wciąż jest dominującym modelem państwa.

Na drodze do samostanowienia na Bałkanach w XIX wieku stało, osłabione już wewnątrz, Imperium Osmanów i walka przeciw niemu stanowiła motor napędowy ruchów narodowych. Zrzucenie „pięciusetletniego jarzma” założonego przez okupanta, który różnił się wiarą, tradycjami i – rzecz jasna – językiem to hasło, które ciągle dominuje w popularnej nauce i powszechnej świadomości, mimo historycznych opracowań, które w znaczący sposób łagodzą obraz okrutnego Turka, łaknącego chrześcijańskiej, tzn. też słowiańskiej krwi. Co za tym idzie, w imaginarium narodowych tradycji bałkańskich ważne miejsce zajmuje koncepcja bycia przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa i obrońcą Europy przed islamskim potopem (idea skądinąd rozpowszechniona także w Polsce w tym samym, tureckim kontekście).

Budowanie na ruinach Państwa Osmańskiego nowych tworców narodowych i państwowych bez określonego centrum (bardziej ze świadomością historycznej państwowości niż rzeczywistą wspólnotą jeszcze w I połowie XIX wieku) a także brak wystarczających elit kulturalnych oraz literatury w oczywisty sposób zmuszał słowiańskich działaczy narodowych, tzw. budzicieli, do wprowadzenia niemieckiego modelu językowego, czyli wyznaczenia jednego z lokalnych idiomów jako dominującego oraz wprowadzanie do leksykonu standardowego lokalnej leksyki. Odrębną kwestią, choć równie ważną, był też stosunek do tradycji cerkiewno-słowiańskiej, która – co prawda – ideologicznie została przyjęta do kanonu kultur narodowych, ale jej szata językowa okazywała się zbyt uboga i archaiczna wobec wyzwań nowoczesnych wspólnot i organizacji.

Niewątpliwie duże znaczenie w tworzeniu narodowych języków miał odtwarzany metodą filologiczną język prasłowiański (znów germański wzorzec wspólnoty przedhistorycznej o jednolitym idiomie). Należy przy tym podkreślić, że konstrukt ten szybko przestał być jedynie lingwistyczną hipotezą i – wraz z rozpowszechnianiem się

słowianofilstwa i panslawizmu – został uznany za rzeczywisty byt historyczny, który służył i nadal służy wzbogacaniu zasobu leksykalnego, zwłaszcza poprzez słowotwórstwo. Co jeszcze ważniejsze, wyobrażona i zmitologizowana prasłowiańszczyzna, jawiła się jako czysty, tzn. pozbawiony obcych wpływów, wzór doskonałego języka. W konsekwencji nowoczesny język standardowy miał być także jednolicie słowiański, a proces oczyszczania z zapożyczeń traktowany był jako misja i patriotyczna walka z zawstydzającą sytuacją, w której język przodków został „zbezczeszczony” przez obce wyrazy.

Poetyka tego typu tekstów pojawiła się mniej więcej w połowie XIX wieku i dotyczyła prac publicystycznych, słownikowych, pierwszych gramatyk narodowych. Nie można bowiem zapominać, że w XIX wieku opracowane gramatyki, a szczególnie posiadanie słownika, stanowiło ważny argument na arenie międzynarodowej, podkreślający istniejącą odrębną tożsamość narodową, a zatem mogło być podstawą do ubiegania się o uznanie autonomii lub niezależnego państwa. Jednym z pierwszych opracowań poruszających wątek walki z wyrazami tureckimi i greckimi oraz zastępowaniem ich odpowiednikami rodzimymi był bułgarski słownik wydany w Bukareszcie w roku 1855 *Речник на думи турски и гръцки в езика български* [Słownik wyrazów tureckich i greckich w języku bułgarskim] – Mihaila Pavleva i Aleksandra Živkova. Autorzy, w patetycznym wstępie, zwracają uwagę, że *Słownik* powstał w celu uświadomienia czytelnika, jak bardzo zanieczyszczony jest język bułgarski oraz że zadaniem każdego patrioty jest dbanie o czystość własnego języka i oczyszczanie go z turcyzmów. Podobny, emocjonalny stosunek do zapożyczeń cechuje również najnowsze teksty i ich autorów, dla których pozbywanie się obcych naleciałości jest domeną związaną z utrzymaniem narodowej, a więc i kulturowej odrębności i tożsamości.

Skomplikowany repertuar narodowych cech kultury, które stanowić mają o niepowtarzalności homogenicznego pod tym względem społeczeństwa, budowany musi być z uwzględnieniem szerszego tła otaczających państw z ich własną specyfiką. Ważne jest zatem również odwoływanie się do wartości ponadnarodowych, jak też w poszukiwaniu silniejszych koalicjantów. Dla takiej poszerzonej wspólnoty wyznacznikiem mogą być wartości etyczne, religia lub krąg kulturowy, np. wspólnota grecko-łacińsko-chrześcijańskiej Europy. W myśl dyskursu postkolonialnego można zatem mówić o stale istniejących, choć i modyfikowanych, opozycjach JA/MY – ONI/OBCY, przy czym po stronie JA znajduje się wartość dodatnia, a po stronie ONI – ujemna.

Na stosunek do turcyzmów wpływały zatem nie tylko zaszłości historyczne, ale także najnowsza sytuacja polityczna, natomiast wyobrażony obraz Turka i Imperium Osmańskiego stanowi jedynie łatwe przeciwstawienie świadomości zachodniej i orientalnej.

Samo zaś pozbywanie się wyrazów tureckich ze słownika daje łatwe poczucie zrzucania balastu orientalnego i bałkańskiego<sup>5</sup>. Tymczasem turczyzmy zdomowały się przez stulecia we wszystkich sferach życia i wszystkich idiomach bałkańskich, zajmując poczesne miejsce w leksyce codziennej, intymnej, rodzinnej, a nade wszystko – jako całkowicie neutralne – także w literaturze ustnej. O ile zatem np. na terenach bułgarskich tworzenie standardu językowego związane było z rugowaniem turczyzmów i greczyzmów, o tyle w XIX wieku w Serbii i Chorwacji walczono przede wszystkim z germanizmami i hungaryzmami, traktując tureckie wyrazy oraz morfemy słowotwórcze jako naturalny zasób lokalnych słowników. Używali ich bez negatywnej konotacji tacy twórcy, jak V. Karadžić, V. Jagić, T. Maretić, również słownikarze pierwszej połowy XX w. odnotowują turczyzmy jako kulturową spuściznę regionu i ważny element języka mówionego.

Zastępowanie turczyzmów rodzimymi odpowiednikami zaczyna się wraz ze zwrotem ku zachodnim wartościom kulturowym. Tureckie orientalizmy zaczynają być wtedy traktowane jako zbędny balast, pozostałość wcześniejszych epok zniewolenia i oderwania od wspólnoty europejskiej. Tak mniej więcej można by przedstawić sytuację serbską, natomiast okres po rozpadzie Jugosławii w Chorwacji i Słowenii przynosi całkiem nowe zjawisko socjolingwistyczne, tzn. identyfikowanie turczyzmów z dominacją Serbii w polityce i kulturze państwa federacyjnego.

Ten aspekt podejścia do języka związany jest z lingwistycznym problemem opisu zapożyczeń. Najogólniej rzecz ujmując, językoznawstwo wyróżnia zapożyczenia bezpośrednie, pośrednie i kalki językowe. Innymi słowy, wyrazy trafiają do języka-biorcy od języka-dawcy w wyniku stałych kontaktów społeczno-kulturowo-gospodarczych (pożyczki bezpośrednie) lub mogą wzbogacać leksykon poprzez język-pośrednik, w którym zdomowały się (pożyczki pośrednie), oraz leksemy języka-dawcy służą jako wzór do tworzenia wyrazów z „rodzimych” elementów leksykalnych i słowotwórczych.

Tak rozumiane zapożyczenia, a właściwie brak jednoznacznego kryterium lingwistycznego, powoduje, że grupa wyrazów uznanych przez jednych za turczyzmy, tzn. leksemy pochodzące wprost z języka osmańskiego czy tureckiego, przez innych jest dzielona na turczyzmy właściwe oraz arabizmy i persyzmy, dla których turecki był jedynie pośrednikiem na drodze do idiomów bałkańskich. Taki podział powoduje, że zmienia się również stosunek leksykografów i przeciętnego użytkownika do wyrazów obcych, a to znaczy, że leksyka arabska i perska traktowana jest jako kulturalna, akceptowalna, bo w większości

---

<sup>5</sup> Próbę pokazania mechanizmów stereotypizacji Turków na Bałkanach podjął B. Jezernik w książce *Imaginarni turčin*, Beograd 2010.

jest upowszechniana i należy do ogólnej europejskiej tradycji; tu przede wszystkim terminologia chemiczna, matematyczna i medyczna, terminy religijne związane z islamem interpretowane są jako orientalizmy okazjonalne.

Przykładem takiej analizy językoznawczej jest praca Žany Akopdžanjan *Reči persijskog porekla u govoru naroda bivše Jugoslavije* [Słowa pochodzenia perskiego w dialektach byłej Jugosławii], Belgrad 2010, w której dotychczasowe turcyzmy przedstawione zostały jako rozpowszechnione na Bałkanach pożyczki perskie. Pożyczek wschodnich (w tym turcyzmów) bronią przede wszystkim zawodowi orientaliści. W wywiadzie dla poczytnych *Večernje Novosti* serbska turkolog twierdzi:

Turcizmi su jedan od najznačajnijih segmenata tog kulturnog nasleđa. Oni su zadržali komunikacijsku aktuelnost, bez obzira na to što je opseg upotrebe turcizama u novije vreme znatno smanjen. [...] Oni jeziku daju ekspresivnost, stilski ga boje, čine ga bogatijim. Dokaz su pozitivne dimenzije kulturnog nasleđa iz osmanskog doba. Ali to, naravno, nema veze sa obnavljanjem neosmanističkih ideoloških pretenzija svojstvenih nastupanju turske politike na Balkanu (Tolović 2011)<sup>6</sup>.

Ze względu na tak nieostre kryteria lingwistyczne chorwacka i słoweńska świadomość językowa chętniej widzi w orientalizmach bezpośredni wpływ serbski. Nakładają się tu dwie perspektywy: po pierwsze – wspomniane już wyżej, skanonizowane myślenie historyczne o byciu przedmurzem chrześcijaństwa i terenach, które nie zostały sturczone; po drugie – jest to odpowiedź na współczesną sytuację polityczną i walka z możliwością identyfikowania Chorwacji i Słowenii z przynależnością do Bałkanów, a zatem z ich stereotypowym, negatywnym obrazem. Bałkanizacja, w szerokim ujęciu, utożsamiana jest z zacofaniem intelektualnym i niską edukacją społeczeństwa; turcyzmy, które występują licznie w odmianie mówionej, traktowane są zatem jako niższy rejestr językowej komunikacji. Potwierdzają to analizy lingwistów. W opracowaniu dotyczącym rozwoju języka bułgarskiego na przełomie XX wieku Vasilka Radeva stwierdza:

---

<sup>6</sup> „Turcyzmy to jeden z najbardziej znaczących elementów kulturowego dziedzictwa (z czasów osmańskich – dopis. A.S.). Zachowały aktualność komunikacyjną, bez względu na to, że zasięg użycia turcyzmów obecnie znacznie zmalał. One (turcyzmy – A.S.) nadają ekspresyjności, dodają kolorytu stylistycznego, czynią go bogatszym. Są dowodem pozytywnego wymiaru kulturowego dziedzictwa z czasów osmańskich. Ale to, oczywiście, nie ma nic wspólnego z odnawianiem neosmańskich ideologicznych aspiracji charakterystycznych dla działań tureckiej polityki na Bałkanach.”

Използването на турцизмите в съвременния български печат е бесспорно масовно явление. При това употребата на този лексикален пласт очевидно не се подчинява на никакви строги закономерности. Турцизми се срещат както в ежедневници с водеща социално-политическа тематика [...], така и в „жълтата” преса, в спортните весници и др. Масовата употреба на турски думи в печата доказва тяхната необходимост и право на съществуване (Radeva 2001, 108).<sup>7</sup>

Posługiwanie się przez dziennikarzy turczyzmami w prasie codziennej i kolorowej ma przede wszystkim zmniejszyć dystans komunikacyjny z czytelnikami, oznacza też jednak obniżenie wartości tekstów. Wbrew stwierdzeniu, że leksyka pochodzenia tureckiego jest powszechnie znana i funkcjonuje w codziennym obiegu, językoznawcy bułgarscy publikują słowniki, które mają pomóc w zrozumieniu tekstów prasowych. Jeden z popularniejszych słowników autorstwa Veselej Kyrstevy *Речник на турските думи в съвременния български печат* [Słownik wyrazów tureckich we współczesnej prasie bułgarskiej] dowodzi, że panuje swego rodzaju moda na turczyzmy oraz że odżywają formy uznawane za archaizmy.

Kolejnym zagadnieniem, na które chcę zwrócić uwagę, jest nieprzejrzystość etymologiczna wyrazów, co utrudnia lingwistom zaklasyfikowanie leksemu do konkretnego idiomu. O ile dla samych językoznawców jest to jedynie spór naukowy, o tyle ideologiczne nastawienie zwykłych użytkowników języka powoduje niekończące się dyskusje o wyższości własnego języka, który musiał być dawcą. Jednym z najchętniej omawianych leksemów jest choćby wyraz *bre* w znaczeniu familiarnym mniej więcej ‘brachu, chłopie, stary’. Mimo klasycznego opisu leksykalnego, który sugeruje, że wyraz jest pożyczką turecką, w popularnej świadomości jest to jednak słowiański bałkanizm (czyli w zależności od kraju wyraz serbski lub bułgarski), który został zapożyczony przez turecki ze zredukowanej, wykrzyknikowej formy *brate* ‘bracie’. Nie jest to oczywiście zjawisko jedynie bałkańskie; podobne emocje (także wśród leksykografów) wywołuje w stosunkach słowiańsko-germańskich wyraz *plug* niem. *Plou*. Pierwszeństwo w nadaniu nazwy narzędziu rolniczemu równoznaczne jest bowiem z jego stworzeniem, a zatem

<sup>7</sup> „Używanie turczyzmów we współczesnej bułgarskiej prasie jest bezspornie zjawiskiem masowym. Przy tym stosowanie tej warstwy leksykalnej oczywiście nie podlega jakimkolwiek ścisłym zasadom. Turczyzmy spotykane są tak w codziennej prasie z wiodącymi tematami społeczno-politycznymi, jak i w “żółtej” prasie oraz w czasopiśmie sportowych itp. Powszechne stosowanie tureckich słów w prasie świadczy o ich konieczności i prawie do bycia.”



z nowocześniejszym, bardziej rozwiniętym rolnictwem niż naród sąsiedni, nawet jeśli ma to dotyczyć bardzo odległej przeszłości.

Wracając jednak do turcyzmów, pozostaje kwestia współczesnej normy języka bośniackiego, identyfikowanego jako idiom bośniackich muzułmanów, w odróżnieniu od obywateli Bośni i Hercegowiny wyznania prawosławnego i katolickiego, dla których wzorcową normą pozostają odpowiednio standardowy serbski i chorwacki. W czasach istnienia Jugosławii turczyzmami zajmowali się przede wszystkim orientaliści bośniaccy, oni również neutralnie prezentowali obcą leksykę i wyjaśniali, w jaki sposób wyrazy tureckie dostawały się do języka serbsko-chorwackiego. W roku 1966 w Sarajewie została opublikowana monografia Abdulaha Škaljicia *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku* [Turczyzmy w języku serbsko-chorwackim]. We wstępie autor wyjaśnia potrzeby naukowej analizy zapożyczeń:

Prilično veliki broj istočnjačkih riječi preuzet je iz turskog jezika u naš narodni govor, a neke od njih postale su svojina našeg književnog jezika. Usljed velikog obilja tih izraza u našoj narodnoj književnosti i govoru, mnoge naše narodne pjesme i pripovijetke, narodne poslovice i izreke ne možemo pravilno shvatiti i razumjeti bez njihovog pravilnog objašnjenja (Škaljić 1966, 11)<sup>8</sup>.

Chorwaci natomiast uzależniają natomiast swój stosunek do turcyzmów od sytuacji politycznej i relacji międzynarodowych. Pozytywne opinie dotyczące zapożyczeń pojawiły się właściwie tylko w okresie funkcjonowania Niezależnego Państwa Chorwackiego – tworu faszystowskiego, którego przywódcy współpracowali z III Rzeszą, ale również z Turcją. W roku 1944 Muhamed Hadžijahić<sup>9</sup> pisał:

Daleko smo od toga, da bismo izcrpili sve naše jezično blago turskoga podrijetla, koje se ne bi moglo nadomjestiti odgovarajućim hrvatskim izrazima. Mi smo samo, primjera radi, [...] jedan manji dio turcizama, o kojima mislimo da bi se imali zadržati u hrvatskom književnom jeziku. Posao je naših jezikoslovaca, posebno iz redova Hrvata muslimana,

---

<sup>8</sup> „Dość duża liczba wschodnich słów została przejęta z języka tureckiego do naszego języka ludowego, a niektóre z nich stały się częścią naszego języka literackiego. W wyniku wielkiej obfitości tych wyrażen w naszej literaturze i mowie ludowej, wiele naszych pieśni ludowych i opowiadań, przysłów ludowych i porzekadeł nie może być właściwie zrozumiane bez ich właściwego wyjaśnienia”.

<sup>9</sup> Nazwisko wskazuje na bośniackie pochodzenie autora.

da se razpravi, što bi se od turcizama kod nas imalo ostaviti, a što bi konačno trebalo, barem iz našega književnog jezika, izkorieniti (Hadžijahić 1944, 4).<sup>10</sup>

Identyfikowanie zapożyczeń tureckich z pośrednim wpływem serbskim w czasach komunizmu, przy wyraźnym nakierowaniu polityki państwa na Zachód, spowodowało, że Chorwacja unika „serbskich turcyzmów”. Jeśli pojawiają się wypowiedzi neutralne lub broniące zasobu leksykalnych zapożyczeń w standardzie, to przywołuje się historyczne czynniki, które wpływały na „pokojowy” proces przyjmowania wyrazów orientalnych. Tu przede wszystkim ważną rolę odgrywa przypominanie znaczenia Dubrownika dla handlu międzynarodowego, szczególnie w XVI wieku. Mimo to socjolingwistyczne teksty, które nie wartościują zapożyczeń i prezentują obiektywne metody badawcze, są wciąż w Chorwacji krytykowane. Czołowy lingwista chorwacki Dalibor Brozović wyznaczył trzy grupy turcyzmów we współczesnych odmianach języka chorwackiego: 1) turczyzmy przyswojone do systemu językowego, neutralne stylistycznie, które nie mają odpowiedników chorwackich; 2) zapożyczenia dotyczące realiów tureckich, w tym głównie jest to leksyka religijna, tzn. związana z islamem; 3) okazjonalizmy, wyrazy nacechowane. Do pierwszej grupy należą przede wszystkim internacjonalizmy, które zresztą pochodzą z greki lub arabskiego, np. *alkohol*, *admiral*. W drugiej grupie można znaleźć takie wyrazy jak: *bajram* ‘święto, święto ofiarowania’, *dżamija* ‘meczet’, *fes* ‘fez’, *imam*. W ostatniej grupie są formy typu: chorwackie *zastava*, tureckie *barjak* ‘flaga, proporzec’, chor. *ljubav* tur. *sevdah* ‘miłość’. W tym samym artykule autor wyjaśnia zagadnienie turcyzmów właściwych i tzw. serbskich turcyzmów:

Takve riječi treba da imaju svoje mjesto u hrvatskim rječnicima kao i svi ostali stilemi, one su neodvojiv dio hrvatskoga jezičnog naslijeđa. Proglašavati ih srbizmima nije samo netočno nego i veoma štetno. To ne znači da ne postoje specifični srbijanski turcizmi. Tako je primjerice *ratluk* »rahatlokum«, srbijanska riječ, nastala od *rahatluk* izbacivanjem *h*,

<sup>10</sup> „Jesteśmy dalecy od tego, aby wyczerpać całe dobrodziejstwo językowe pochodzenia tureckiego, których nie można zastąpić odpowiednimi chorwackimi terminami. Przedstawiliśmy jedynie dla przykładu [...] małą część turcyzmów, które, jak sądzimy, powinny zostać zachowane w chorwackim języku literackim. Do zadań naszych językoznawców, szczególnie tych z szeregów Chorwatów Muzułmańskich, należy ustalenie, co powinno pozostać, a co ostatecznie musiałyby zostać usunięte przynajmniej z naszego języka literackiego”.

ali ta riječ zapravo znači »opuštanje, udobnost, zadovoljstvo, spokojnost«, nipošto ne »rahatlokum« a u tom je značenju stvarno srbijanski turcizam (Brozović 2000, strona).<sup>11</sup>

Normalizowanie blisko spokrewnionych języków narodowych (serbski, chorwacki i bośniacki) musi wiązać się z wyszukiwaniem i podkreślaniem choćby minimalnych różnic fonetycznych, akcentuacyjnych, składniowych i leksykalnych. W ten sposób standard bośniacki eksponuje turcizmy (także słowotwórcze) jako specyfikę leksykalną; co więcej zapożyczenia tureckie stanowią wciąż ważny element współczesnego wzbogacania słownika. Cechą charakterystyczną najnowszego standardu jest pozostawianie w wyrazach etymologicznego *h*, które w wersji serbskiej zwykle jest odrzucane. Poczucie, zgodnie z którym głoska i grafem *h* reprezentują tureckość słowa, prowadzi też paradoksalnie do pojawiania się wtórnego *h* w wyrazach, które po turecku go nie zawierają. Maniera ta spotyka się z ironicznym przyjęciem Serbów i Chorwatów, którzy nie uznają odrębności etnicznej i językowej Bośniaków. Oto tylko jeden przykład:

U tim pravopisima se bosanski jezik naglašeno diferencirao od dotadašnjeg SH-HS jezika, najčešće preko ubacivanje slova „h” gdje god se moglo (pored poznatih primjera kao što su mehko, lahko i kahva, ubačene su i riječi kao hlopta, hvali (umjesto fali, nedostaje) i mahrama. Pored toga, kroz pojačanu naglašenost turcizama i ubacivanjem arapskih riječi dodatno se radilo na razlikovanju tog jezika od ostalih (Dizdarević 2015, strona)<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> „Takie słowa [turcizmy] powinny znaleźć swoje miejsce w słownikach chorwackich, a także we wszystkich innych stylach, są nieodłączną częścią chorwackiego dziedzictwa językowego. Nazywanie ich serbizmami jest nie tylko niedokładne, ale również bardzo szkodliwe. Nie oznacza to, że nie ma specyficznych serbskich turcizmów. Na przykład słowo *ratluk* „rahatlokum”, słowo w języku serbskim powstało przez wyrzucenie *h*, ale słowo to faktycznie oznacza „relaks, komfort, zadowolenie, spokój”, a nie „rahatlokum” i w tym sensie naprawdę jest serbskim turcizmem”.

<sup>12</sup> „W tych słownikach ortograficznych język bośniacki był świadomie odróżniany od dotychczasowego języka serbskochorwackiego-chorwackoserbskiego, najczęściej poprzez wstawianie litery „h” wszędzie tam, gdzie można było (poza dobrze znanymi przykładami, takimi jak mehko ‘międko’, lahko ‘lekkko, łatwo’ i kahva ‘kawa’, dorzucone są też słowa, takie jak: hlopta (serbskie lopta ‘piłka’), hvali (zamiast fali ‘brakuje’, ‘brak’) i mahram (marama ‘chusta’), a ponadto, poprzez większy nacisk na turcizmy i wstawianie arabskich słów, by dalej odróżniać ten język od innych”.

Niepośrednią rolę w całym regionie odrywa zainteresowanie kulturą popularną tworzoną w Turcji. Seriale telewizyjne, odpowiednik południowoamerykańskich oper mydlanych, oraz muzyka rozrywkowa powodują, że w codziennym użyciu rośnie częstotliwość turcyzmów, uważanych wcześniej za archaizmy.

Coraz częstsze stosowanie turcyzmów wiąże się również ze zmianą stylistyki tekstów publicystycznych, w których więcej jest obecnie swobodnych i emocjonalnych wypowiedzi. Jak już wspomniałem wyżej, turczyzmy obejmują szerokie semantyczne pole znaczeń wyraźnie nacechowanych emocjonalnie i jako takie trafiają do masowego użytkownika, który skądinąd posługuje się nimi w życiu codziennym.

Na koniec warto jeszcze raz podkreślić, że nacjonalizm językowy jest zjawiskiem nowym, a walka z zapożyczeniami i czyszczenie standardowego języka narodowego jest próbą ideologizowania leksykalnej warstwy normy. Badania socjolingwistyczne pokazują jednak, że w ten sposób powstaje pewnego rodzaju diglosja – dwujęzyczność, w której użytkownicy mówią inaczej, korzystając z pożyczek leksykalnych, i piszą inaczej lub choćby w sytuacji oficjalnej starają się zastępować w tym wypadku turczyzmy wyrazami uznanymi za rodzime.

Tego typu świadomość językowa zwykle przypomina lingwistyczną anegdotę, bez autora ani dokładnego miejsca (lub też z wymiennymi nazwiskami i lokacją), według której zapytany przez językoznawcę starszy użytkownik jednego z języków bałkańskich, czy w swoim idiomie stosuje wyrazy tureckie, miał odpowiedzieć stanowczo i ze zdenerwowaniem: *ma jok* tureckie: ależ nie! Ależ skąd! Język narodowy/standardowy w krajach postjugosłowiańskich stanowi ważny element wyznaczający tożsamość wspólnot. Nowe metodologie, takie jak postkolonializm, dyskurs postzależnościowy z trudem przebijają się do świadomości badaczy i opracowań naukowych, w których w dużym stopniu dominuje wciąż opis strukturalistyczny. Dotyczy to także analizy języka etnicznego, a szczególnie jego odmiany ogólnej czy też deklarowanej państwowej normy. Jako ważny element symboliki narodowej podlega wpływom aktualnej sytuacji polityczno-społecznej. Wciąż zatem w duchu Humboldtowsko-Herderowskim, zgodnie z którym język jest najważniejszym reprezentantem przeszłości i wartości duchowych wspólnoty, polityka językowa manipuluje poszczególnymi idiomami, starając się kreować wzorcowy obraz kanonu kultury.

W ujęciu strukturalistycznym zapożyczenia językowe są zbędnym balastem dla użytkowników i jednocześnie pokazują niepożądany kontakt w przeszłości lub współcześnie z innymi, często wrogimi, narodami. W krajach postjugosłowiańskich (prócz Słowenii) tożsamość w dużym stopniu oparta jest na relacjach historycznych z Imperium

Osmańskim. Co za tym idzie, zasób leksykalny przejęty z języka „tureckiego”, właściwie osmańskiego, jest wciąż dyskutowanym zagadnieniem wśród normatywistów, ale także przeciętnych użytkowników.

Stosunek do turcyzmów oscyluje zatem pomiędzy akceptacją, a nawet afirmacją (Bośnia), względną akceptacją zadomowionej leksyki, dla której nie warto poszukać innych ekwiwalentów (Serbia), aż do ich całkowitego negowania przez purystyczną politykę językową Chorwacji, dla której turczyzmy stanowią jugosłowiański, tzn. serbski, sposób na bałkanizację kultury chorwackiej.

Z punktu widzenia językoznawstwa refleksja ta pogłębiona jest o niejasne kryteria zapożyczeń bezpośrednich i pośrednich, przy czym ten drugi sposób jest traktowany jako możliwy do przyjęcia w zasobie leksykalnym języka-biorcy, tzn. jeśli turecki był tylko pośrednikiem przy zapożyczaniu wyrazów arabskich lub perskich.

Trudno przedstawić listę turcyzmów; najdokładniejsze słowniki zawierają ich około ośmiu tysięcy. Niemal wszystkie stosowane są w każdym z języków regionu (bułgarski, macedoński, grecki, rumuński, albański) i należą do cech wyznaczających tzw. bałkańską ligę językową (serbski i bośniacki łączą z ligą właśnie turczyzmy). Wśród najpopularniejszych, które weszły do standardowych norm, znajdują się orientalizmy powszechne również w języku polskim: čarapa ‘skarpeta’, jastuk ‘poduszka, jasiek’, boja ‘kolor’, bubreg ‘nerka’, limun ‘cytryna, limonka’, badem ‘migdał’, majmun ‘małpa’, šal ‘szal’, pamuk ‘bawełna’, sapun ‘mydło, szampon’.

## Bibliografia

- Akopdžanjan, Žana. 2010. *Reči persijskog porekla u govoru naroda bivše Jugoslavije*. Beograd: Društvo srpsko-iranskog prijateljstva.
- Brozović, Dalibor. 2000. *Odoše Turci, ostaše turcizmi*. Data dostępu: 15.09.2017. <http://www.matica.hr/vijenac/173/odose-turci-ostase-turcizmi-17333>.
- Dizdarević, Damir. 2015. *Ko govori bosanski?* Data dostępu: 15.09.2017. <http://pescanik.net/ko-govori-bosanski>.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. 2003. Pod redakcją Kazimierza Polańskiego. Wrocław: Ossolineum.
- Jezernik, Božidar. 2010. *Imaginarni turčin*. Beograd: Biblioteka XX vek.
- Schramm, Tomasz. 1990. *Francja w oczach własnych w XIX i XX wieku*. „Dzieje najnowsze” XXII, 1–2: 139–152.
- Škaljić, Abdulah. 1966. *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku*. Sarajevo: Svjetlost.
- Szulc, Aleksander. 1991. *Historia języka niemieckiego*. Warszawa: PWN.
- Tolović, Violeta. 2011. *U srpskom jeziku više od 8. 000 turcizama*. Data dostępu: 15.09.2017. <http://www.novosti.rs/vesti/naslovna/aktuelno.69.html:341462-U-srpskom-jeziku-vise-od-8-000-turcizama>.
- Walczak, Bogdan. 1987. *Między snobizmem i modą, a potrzebami języka. Czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Кръстева, Весела. 2000. *Речник на турските думи в съвременния български печат*. София: Лаков Прес.
- Радева, Василка. 2001. *Българският език през XX век*. София АИ „Проф. Марин Дринов”.